T E K A L W O W S K A .

Sygn 229/ 49.

Oryginał str. 1- 10 str. , format:
160 x 220 mm., j. polski.,
k. 1-11 mnp., A4., j. pol.

TAŚMA FILMOWA NR. N- 0617.

ZMIKROFILMOWANO DNIA:

26. 04. 1995 r.

JAŚTRZĘBSKI WOJCIECH

ZESPÓŁ:

T E K A L W O W S K A .

ARCHIWUM ŻIH SYGNATURA:

229/ 49.

dr. Salomon Czortkower.
Opis akcji okolicznościowo " wyłapywanych " Żydów do odsnieżęnia i nnych ciężkich prac. Opis warunków w obozie Janowskim we Lwowie.

DATY SKRAJNE: 25. I. 1942 r.

UKŁAD:
Tematyczny.

UWAGI:

Oryginał str. 1-10., format: 160x 220 mm., k. 1-11 mnp., A4., j. polski.

2. Wszystko postało w Zgla od 17/I. Akcja śnieżna, niepolityczna i ciężka,
przyjęła takie odsetki i czasu, przede wszystkim niepojmowania. Księgi
kur. W sobotę (17/I) przemowa policji ukraińskiej. Rappaport ul. 60 kabali
wziąwszy kilku milicjantów i wsadzili na otwarty wóz akcji zabierania ludzi
bez względu na wiek i zdrowie do obozu. Zaniepokojenie ogólne, wzrasta,
wszyscy pytają. Jednakowoż ani milicjanci celem uniknięcia wrzawy, wygłosi
po ulicach żydzi. jeszcze uspokajają ludzi, ściągając tysiące okupu
ile się dało, po 20 zł, 10 zł. W międzyczasie zjawiła się milicja żydowska,
która dała znać, co robić i przeniosła swoje działania
na Kleparz.

Więźniowie przez ul. Kodiacką wpadli na kol. Szpitala w celu zabierania
Nieprzytomnym udało się zbiec do pobliskiego domu na podwórze
gdzie się skrył w ciemności. Otrzymał kilka uderzeń w głowę,
w twarz i zbito mu już dość pobitego, który zemdlał.
18/I. Na Kleparzu, więźniowie (zgodnie) pojmani mordercy, lecz
uzbrojeni w rewolwery, wyciągali sobie ręce zabezpieczone. W między-
czasie zjawili się dwaj gestapowcy. Jeden z nich chciał zatrzymać
mordercę, padają strzały z obu stron. Rezultat: zabity gestapowiec
drugi ranny, morderca w ucieczce, zostawiając jednego ciężko rannego. Niezwłocznie
na odgłos strzałów i z ... na Kleparzu przybiegła milicja żydowska.
zjawiła się milicja żyd. (wraz z patrolem). Zawieziono rannego
gestapowca do szpitala żyd., gdzie zaopiekowano się drugim,
rannego mordercę rozpoznano. Władze wszczęły dochodzenie na
podstawie raportu rannego gestapowca. Całe szczęście, że przeżył
przy życiu drugi gestapowiec. W przeciwnym razie z braku
śladów winowajców sprawców, cała wina byłaby zrzucona
na Żydów i mogłoby dojść do krwawych ekscesów.
Od poniedziałku (19/I) do piątku akcja śnieżna. Wyznaczono się
~~wszystkich~~ ilość do śniegu. Liczba wszystkich z dnia na dzień
~~mniejsza~~ maleje, ponieważ po pracy przeważnie nie jest
wyjściowy z nich.

E

zdolna do pracy bieżącej. Przedstawię więc poniżej jako ślady (przeżyciowe) bydlęto z bombami na palcach się jeszcze tygodniami między ambulatorium – a blokiem. Rezultat taki, iż z braku miejsca wyznaczono się/stworzył człowiekiem. Że tam i ówdzie stosują się ludzie ~~dużo~~ żywi z takiej pracy, to nie dziwota. Nie idzie tu o bojaźń przed pracą przy śniegu, lecz o pech, by zamiast do śniegu nie dostać się do cegły na kolonię, będąc tam maltretowany niczem czarny niewolnik, lub dostać się o ręce katów SS. W ostatnich n.p. (20/I), z pierwszymi odkomenderowano z kilkadziesiąt wydalików. Część do śniegu do elektrowni, część na Petersdorf do noszenia mebli, przesiedlanych polaków z jednego budynku dla niemców zarekwirowanego – do innego, to, praca spokojna, normalna, co prawda za frajer. Inna natomiast grupa dostała się na kolonię, wyszliśmy do śniegu, tymczasem do ładowania cegła. Wreszcie drobna garstka pozostała z łopatami przy śniegu i cegle. Lecz inna z braku cegieł, nie mając transport załadowana została na auto, skierowując na Gdańską do oddziału „SS", wzięto do pracy śnieżnej. Tutaj mróz (mróz prawie 25°) gotów ~~[illegible]~~ zwłoka wyciągając stopę, stojąc pod kolano, wyrzuć się jednocześnie

3/

w okrutny sposób. Kaci młodzi 18-20-letni SS-many. Bito, kopano, wrzucano ze schodów do piwnicy. Kazano wejść n.p. wszystkim samym ~~[illegible]~~, a jeden na komendę musiał ciągnąć i tak na zmianę. Podusić kijami bito kamieniem. Tu i dodzie pracować bez płaszczy. „Mróz 21° to nic, ciepło to od wewnątrz przychodzi". Skakać ~~[illegible]~~ na komendę do pędzącego auta ciężarowego i t. p. „harce dachauskie". Jeden taki dzień z połamanymi kośćmi wytrzymał już na wypaleniu skóra stracha popiel i do dalszej śmiejącej. ~~[illegible]~~ tyle, do tego bierze się wszystkich po cyklu wyjść pomiędzy bez łaźnie od 6-ciu miesięcy. Dawniej to śmieszne wyrazy jeszcze gotowi, lecz nie na katowanie nas. Normalnie po takim skatowanym dniu należałoby wypocząć z śmiercią conajmniej, lecz to nie jest możliwe, dzieci co wyjeżdżają kan. Musimy stawić się do pracy, by uniknąć dyscyplinarki. Prawo ~~[illegible]~~ „o zmarłym czasie" „za opłatą mocnego papierka i legitymacji pracy: to grożne wyprodukowanie i zostanie odprawa przed obozem. To nie zawsze pomaga. Myślałby ktoś, iż mając legitymację pracy urzędowej i siedząc przy biurku, można też spokojnie pracować. Obecnie pracuję w Mahale

To jakby na wstrząsanie. Niewiadomo jak i kiedy wybuchnie,
Tak i tu: czy dany dzień minie spokojnie bez
jakichkolwiek nieprzewidzianych, przeważnie natury moralnej,
fizycznej utrapień. We wtorek np. (20/I.) dowiedziałem się
o przykrych strzałach w Gnieźnie. Zjawili się szupowcy, jeden z nich
z okrzykiem „wir brauchen 12 Weiber ins Lager". Zamieszanie
tragiczne, rozpacz wśród wszystkich osób. Każda ratuje jak może
swą duszę, kryjąc się jak się da. Wyszła z kuchni jedna
młoda urzędniczka i natknęła się oparta na jednego
z gestapowców. Ten: „Sie gehen mit uns, hübsch, ins
Lager". Ta zbystrzała, lecz nie traci przytomności umysłu
z uśmiechem, bardzo pięknie, lecz pozwolić mi zrobić
fryzurę ze sobą. Gestapowiec zgodził się uśmiechnąwszy, ma
się wydać samemu zgubić, w przeciwnym razie - a pozna je -
będzie rozstrzelana. Uradowana, zniknęła mu z oczu, w pokoju
zmieniła niektóre części garderoby i jako także w zmienionej
~~[illegible]~~ fryzurze, szybkim opuściła gmach. Ja również, i
do dziś nie wiem jak się skończyła ta afera.
Najśmieszniejsze 21/I. wpada do gmachu Weber, kierownik
z arbeitsamtu, z krzykiem: po wszystkich do śniegu.

3) Zmieniłem pogląd. Kierownicy oddziału personalnego (Hoch-
Czyn i inni) zrezygnowali. Wiem dlaczego idą inni. Rezultat
wypowiadają oddział urzędników do śmierci. Przyjmujemy,
że wszyscy poszli do śmierci. Niesposób mi było ~~[illegible]~~ uzyskać
dalszych wiadomości.

22/I. Pewien starzec idąc ulicą natknął się na milicjanta ukr.
Temu ukazał ofiarę „opaski" należną do obozu. Idą. Na
przejściu przechodzi milicjant żyd., ściąga sznurowadła, ~~[illegible]~~
Temu po ściągnięciu informacji zwalnia żyda, zatrzymuje
ukr. milicjanta i odprowadza go do komendy niemc.
Nie jest/były formy ani o wątku wypadek samowoli zdarzył
Tych dniach SS i kryptowy chwytali ludzi do pracy.
By uzupełnić sytuację akcji śmierciowej, Gestapo wydało odezwę
do ludności, by zgłosili się zdolni do pracy mężczyźni
od 16-60 lat do pracy na dworcu za opłatą 40 gr
za godzinę (1-pierwszy) plus wyżywienie (ciepły obiad
z 2 dań). Zgłaszają się ochotniczo bezrobotni. Spokój
uwolnimy do niedzieli.

23.I. Na pracowni z pracy o godz 5 p. Brzostowskiego ~~[illegible]~~
nauczyciela (z Krakowa) wpadli na pl. Teatralny nieznani
polscy, ściągnęli płaszcze, zegarki, i dalsze przedmioty.
Dowiaduję się o zaaresztowaniu mego kuzyna, 19-letniego
chłopca Fritza Kaufmana, w obozie na Janowskiej.
Od niego? ani nie przyjmowali paczek pod jego adresem.
Przychodzi wiadomość 25 później 50 butów w jeden dzień
mieszkanie, w obozie, zginęło z ich kotów, bitlerowców
ludzi. Ciotka w rozpaczy. Mężczyzna się z chłopcem od lat
Trzech. Mieszkając z nim w r. 1939 z Niemiec do Lwowa, przeżyła

drukarnię powielacz. Przez 5 miesięcy ukrywano i ukrywał się
przed Niemcami. Potem jednak ojciec. Przed 7 tygodniami wszedł
po 8-mej wieczorem do szwalni ulic: Pers, rewizja. Zabierają
szwalnię ulic. i maszyna. Nazajutrz zwolnili niewinnych szwaczy,
maszyna zatrzymali. Powód: po godz. 8ej był w miejscach bez
opaski i bez legitymacji pracy. Zabrali go tak jak stał.
Przez trzy tygodnie trzymali go na Szucha. Wiedziano
o nim, nie mogliśmy uzyskać wiadomości o jego położeniu.
Jedzenie i rzeczy w domu. Co i jak z ojcem. Na
szybko wysłano paczki na Szucha. Przyjęli.
W międzyczasie odesłali go do obozu SS. Oświęcim.
Stąd otrzymaliśmy pół roku wiadomości, że żyje, paczki
otrzymał, prosi o przesłanie szalu, bielizny, koloru
i zgrabnej. Początkowo podobno był zdrowy, później
jedzenie, bicie, katowanie, 25, 50 batów na
przyjście dziennej zmiany „ofiara epoki", w aktach
na udar serca. Rzeczywiście, po otwarciu spadł
pobyt, kiedy już nie czuł, zasnął ostatecznie zmęczenia
ciała i wyczerpania serca, udar „w aktach":
Tak wielu nie żydzi mogą ty dawny na serce,
umierają wyłącznie na udar serca prędko. Tak
śmierć z bólu batów, oficjalnie uchodzi i był
wpisany na konto „udaru serca".
25/I. tej: podano maszyna. Znaleziono go w kwaterze, ...
przeszedł z ... (nr 60), ... Ciało ...

i) nałożyła gęstymi pasmami i zostają [illegible] uwięzi. Głowa ogolona z wyszczy-
rzebleniem włosów na przodzie. Leżał obok trupów [illegible]
z głową pochyloną, goły bez bielizny. Tak jak zasnął po skatowaniu
serce nie wytrzymało, zmarł, wyzionąwszy ducha w [illegible] [illegible] [illegible].
Tegoż dnia przeniesiono pod silną eskortą obozowiczów [illegible]
do [illegible] przy ul. Balonowej. Reporter scen, z grozy, oczy eskortą
przeganiającą [illegible] drewnianym [illegible] [illegible] [illegible]
osobno. (Starzy, kaleki, wszyscy przechodzący nie poznają ani
głosu ani postaci swego brata i t. p.)
Od 26/II akcja zwiększyła się o tyle. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
rejestracja zgłoś [illegible] po [illegible] [illegible] w celu [illegible]
fałszywej [illegible] [illegible], w ciągu [illegible] [illegible]. Miast
po 100 zł [illegible] otrzymali [illegible] 300 zł. [illegible] [illegible] [illegible]
o [illegible] 30 [illegible] [illegible]. [illegible] o to, by [illegible] od [illegible] i [illegible]
[illegible]? Sprawa [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] normy 200 zł [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] 300 zł [illegible].
Ponadto z [illegible] [illegible] [illegible] żeby [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] (ze [illegible] 1940) z [illegible] poszczególnych oddziałów i
sektorów [illegible] dla [illegible]. [illegible] praca [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] już [illegible] w [illegible] [illegible].
A tymczasem nie [illegible] z góry [illegible] musi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] z miejsca z [illegible] nie [illegible], jak z [illegible],
[illegible] potrzebny, i [illegible]. [illegible] z [illegible] i [illegible]
[illegible] się [illegible] jak [illegible] [illegible]. [illegible] się [illegible]
tego [illegible] [illegible] na [illegible] do [illegible] [illegible] 45.
Z [illegible] [illegible] [illegible] z poszczególnych oddziałów (po 10–20 ludzi)
[illegible] [illegible] starzy do 60. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obecności
[illegible] [illegible] jednego stara – wszystkich 62-letniego. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. W [illegible] i [illegible] z [illegible] [illegible] się [illegible]. Praca
o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Ponadto [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], nie [illegible], nie [illegible] na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
i do pracy. [illegible] i [illegible] nie [illegible]. [illegible] z [illegible] [illegible]
się. Trudności jednak w [illegible] [illegible] [illegible] nie
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible] i [illegible]. [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] to
się [illegible] fałszywy.
Równolegle [illegible] [illegible] i [illegible] (naturalnie z [illegible] [illegible])
[illegible] [illegible] ([illegible] i [illegible]) nie [illegible], z [illegible] –
[illegible] do pracy. [illegible], [illegible]. [illegible] [illegible] z [illegible]
nie [illegible] się [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] z [illegible].

~~Wielu~~ Który jest w stanie zebrać wszystkie spostrzeżenia zostaje się obcy
mózgu, leżący w łóżku, ciało musi pojść. Czy choć wyglądem chora,
[illegible] [illegible], podarte obuwie, czy to letnie-jesienne
odzienie i t.p. to nic. Idzie, idzie. To nie pomoże, tłumaczy
się tu i ówdzie [illegible]. "To jest na dłoni, to nie do
obozu". Czy on wie.
Więc tu [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible].
Bo jeśli nie to [illegible]. Czy nie można zorganizować
oddział robotników, którzy do śniegu za opłatą [illegible]
cięższy, chociaż po 10-15 zł plus obiad. Robotników zabieranych do
śniegu, a nie chuligańskich wszystkich (czech), z których
wynosi, śmiało więc można ponad 75% (sam [illegible]
[illegible] inteligencji) nie mówiąc o reszcie drągami, wyżej ponad
1200 i [illegible] [illegible] bez przerwy od 9 - [illegible] do [illegible] bez
przerwy jedzenie. Przeważnie za późno zabierają się
do rzeczy. Oprawdę są oni mocno obciążeni [illegible]
(sprzętami), [illegible] [illegible] - od pierwszej chwili - [illegible], poza
czasem, [illegible] ciężkimi sprzętami wpierw, zanim dochodzi
do odpowiedniego tempa, porozumienia i zażegnania
rozdmuchanych [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], przedtem
[illegible] i t.p.
We środę (28) zabierano siostry do pracy. We czwartek (29) [illegible]
i [illegible] solidaryzuje się z kolegami [illegible] [illegible] ogólnego
porozumienia, [illegible], [illegible] [illegible] - wspomnienia. Z [illegible]
[illegible], [illegible] z [illegible] [illegible] z [illegible], razem odbiór
około 250 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na ul. Puławskiej
([illegible] [illegible] [illegible]) tu otrzymaliśmy drągi, topory, wysłane,
[illegible] ze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible]."
Mamy oczyścić ulice ze śniegu, śniegu, to zamarzniętej warstwy
grubości z kilku do kilkunastu cm. Teraz podzielono na dwójki po
2 osoby (drągiem plus topór) pod nadzorem mistrzów.
Sonderdienst. Praca nader ciężka. Chwilami nie byłem
w stanie unieść drąga. A tu tak od rana do 4³⁰ czas i
cel, rozbijaj grudy. Patrzeć w dół i w przód. Tramwaje auta
furmanki [illegible] przejeżdżają. Z [illegible] tramwaju [illegible] jako
i cały [illegible] [illegible], bez [illegible]. Po wszystkim [illegible]
zmarzłem w [illegible], w [illegible] godzin w nogi. [illegible]
upadłem chwilami z głodu i z [illegible]. Przechodnie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Jeden (Polak)
zaprosił mnie (na obiad, na trzecią), tymczasem praca

5) Przeciwnie się za pośrednictwem przedtem mego i Twojego (Halperna) przesłano mi dwie porządne kanapki chleba z masłem. Luksus dawno już od [zwykłego] miesięcy nie miałem możności jeść takich świeżych kanapek [narody] i to z masłem, jak przekonywują, kosztuje, gdzieś pomoc po 150 gr. Po pracy byłem potem do nich, zjadłem znaczne dnia to dla mnie kolacją mięsną.

Praca przy śniegu ciężka, wymagająca wysiłku, jednak przez dzień była krótka w porównaniu z naszymi [illegible]. Cały czas pilnowali nas Kittlowy SS-Sonderdienstu, tym jednak razem nie obok nas zachowywali się, nie bijąc, lecz słowami popędzali nas, „schneller los, los, arbeiten."

Natomiast (29/) nas ludzie pracowali po na trasie Kazimierza-Grodzka. Towarzyszący SS-Sonderdienstu zachowywał się (Kittlowa [illegible]) zachowywali się wręcz strasznie. Krzycząc, bijąc pałkami, waląc po twarzy lub czym się da na ciele i płuc. Nasi koledzy [illegible] [illegible] z całą siłą w [illegible] [illegible].

W południe zajechały auta z [illegible] pod gminę i wyciągali [illegible], ładując ich na auto, dokąd niewiadomo, chodzą pogłoski, i podobno mieli ich wywieźć do Żytomierza. W nocy na piątek (29/1), na podstawie wykazu [illegible], wyciągano z łóżek specjalistów (ślusarzy, stolarzy, tkaczy, krawców i.t.p.), nie pozwalając zabierać im jakichkolwiek pakunków ze sobą, i wprost ładowali ich na auta w kierunku Żytomierza. Liczba wyciągniętych przez 70 ludzi. W ogólności było to pechowy dzień, dzień zaczynający [illegible] przez Kittlera. Były prawdopodobnie wypadki zabierania starców (ulicą [illegible]), jeden drugiego [illegible], by zostawienie [illegible] [illegible], by ich [illegible], ta [illegible] nie wychodzili z domu przez dni [illegible]. Sam widziałem po [illegible], jak milicjant [illegible] prowadził [illegible] starca.

31/I. Od czwartku dnia zabójczy (fortecznie) wyszli

na wolności po odbyciu kwarantanny przeciwtyfusowej.
Wypadki bicia przy śmierci były nieliczne. Podobno
mają zorganizować akcję śnieżną za pośrednictwem
Związków domów, które mają dostarczyć niepotrzebnych
Polsk. kolaboratorów w wieku od 16-45 lat, a tem samem
zależnie od kontyngentu mają być zwolnieni urzędnicy,
technicy.
Perfidja Prusaka. Führer w swej mowie 30/I z naciskiem
podkreślił, że nie walczy z narodami, jeno z żydostwem,
walka o egzystencję narodów wyjdzie przez zniszczenie
żydostwa. Tą drogą chce wmówić narodom świata,
że walczy z żydostwem, a nie „z żydostwem" zniszczeniem
kapitalizm, podporządkowaniem tej dziczy jako
bezbronne stada niewolnicze. Tylko wypędzeni
my ~~w~~ wszyscy wiemy, że cały świat ~~[illegible]~~ podpalił Germanizm — „wo-
gniem niszczycielskim, zbrojąc się przez lat
kilkanaście. Tak to my ich doglądali i
wszyscy wojny, niszcząc narody, a sami nie-
to zniszczeni, swobodnie poruszać się mogą
nie będą wyrzucani z rzetelnej czci i godności!
ludzkiej, nie katowani, nie bici, nie
wymordowani, nie oplwani, nie wyrzuci
z mieszkania osobistego, nie pomnożą się w popiele
z wypałkiem śmierci w każdej chwili, nie będą
nagle — bez przyczyny — porwani i ~~zniszczeni~~
wywiezieni w nieznane, nie potrzebujące
pracować niewolniczo pod biczem na komendę
bezpłatnie lub [illegible] zaś zapłaty, jeśli za
wpływ to za 2-5 zł dziennie. Ledwo za opałem

Czortkower

25.I.42

Pozostałem w tyle od 17.I.Akcja śniegowa,niepokój z nią związany.Złożyły się na to brak ochoty i czasu,przede wszystkiem spowodowały brak możności naszkicowania bieżących uwag.

/17.I./Samowola milicji ukraińskiej.

Ul.Rappaporta.Do bakalii weszło kilku milicjentów i zaczęli na własną rękę akcję zabierania kobiet bez względu na wiek rzekomo do obozu.Zaniepokojenie ogólne,wrzawa,krzyk,spazmy.Jednakowoż owi milicjanci celem uniknięcia wrzawy,rozgłosu po ulicy żydowskiej poczęli uspakajać kobiety ,ściągając tytułem okupu po 100, 20,10 zł.

W międzyczasie zjawiła się milicja żydowska - ktoś dał znać -ci zaś szybko zwiali i przenieśli swój teren działania na Kleparów. Wieczorem przy ul.Jadwigi napadli na kol.Sigala w celu rabunkowym.Napadniętemu udało się zwiać do pobliskiego domu na podwórze gdzie skrył się w ciemności.Otrzymał kilka uderzeń w głowę, w twarz,wybito mu pół zęba przedniego,drugi wywaŁyli.

18.I.

Na Kleparowie wieczorem /Jordan/ pijani młodzieńcy,uzbrojeni w rewolwery urządzili sobie harce rabunkowe.W międzyczasie zjawili się dwaj gestapowcy.Jeden z nich chciał zatrzymać młodzieńców - padają strzały z obu stron.Rezultat:zabity gestapowiec,drugi ranny, młodzieńcy w nogi zostawiając jednego ciężko rannego.Nie wiadomo czy na odgłos strzałów,czy na krzyki mieszkańców żyd.zjawiła się milicja żyd./nocna patrol/.Zaniesiono rannego gestapowca do mesz

kania żyd.gdzie zaopiekowano się chorym,rannego mołojca zatrzymano.Władze wszczęły dochodzenie na podstawie raportu rannego gestapowca.Całe szczęście iż pozostał przy życiu drugi gestapowiec.W przeciwnym razie z braku śladów winowajców rzeczywistych cała wina byłaby spadła na Żydów i mogłoby było dojść do krwawych ekscesów.

Od poniedziałku /19.I./ do piątku akcja śniegpwa.Wyznacza się urządników do śniegu.Liczba maleje,ponieważ po pracy większość z nich przeważnie nie jest zdolna do pracy biurowej.Pozostają więc po domach jako chorzy,przeziębieni,bądźto z bąblami na palcach są jeno łącznikami między ambulatorium a biurem.Rezultat taki,że z braku młodych wyznacza się starszych wiekiem.Że tu i ówdzie starają się ludzie zwiać z takiej pracy,to nie dziwota.

Nie idzie tam o bojaźń przed pracą przy śniegu,lecz o pech,by zamiast śniegu,nie dostać się do węgla na dworzec,będąc tam maltretowany niczem czarny niewolnik,lub dostać się w ręce katów SS.

We wtorek np. /20.I./ z Berensteina odszupowano z kilkadziesiąt urzędników.Część do śniegu,do elektrowni,część na Pełczyńską do noszenia mebli przesiedlonych Polaków z jednego budynku zarekwirowanego dla Niemców - do drugiego.

No,praca spokojna,normalna,coprawda za frajer.Inna natomiast grupa dostała się na dworzec rzekomo do śniegu,tymczasem do ładowania w węgla.Lecz inna z braku węgla,nie nadszedł transport,załadowana została na auto skierowując na Janowską do oddziału SS rzekomo do pracy śnieżnej.Tutaj kazano im przy powyżej 25 stopniowym mrozie gołymi rękoma wyczyścić stodołę,stajnię i podwórze,znęcając się

jednocześnie w okrutny sposób.

Kaci - młodzi,18 - 20 - letni SSowcy.Bito,kopano,zrzucano ze sc schodów do piwnicy.Kazano wsiąść np.wszystkim na sanie a jeden na komendę musiał ciągnąć i tak na odmianę.Podnosić ciężkie bryły kamienia.Tu i ówdzie pracować bez płaszczy.Silny mróz,to cego auta ciężarowego i inne podobne harce dachauskie.

Jeden taki dzień z połamanymi kośćmi wystarcza już na wyrobienie w sobie strachu przed i do akcji śniegowej.

i to do tego bierze się urzędników,po większej części pracując bezpłatnie od 6 - ciu miesięcy.Owszem,do śniegu wszyscy jesteśmy gotowi,lecz nie na katowanie nas.Normalnie po takim skatowanym dniu należałoby wypocząć z siedem dni conajmniej,lecz to nie jest możliwe,dzień co najwyżej dwa.Musimy stanąć do pracy by uniknąć dyscyplinarki.

Praca,o zmoro czasu! za opłatą mocnego papierka - legitymacji pracy.To główne wynagrodzenie i rzekoma ochrona przed obozem. I to nie zawsze pomaga.Myślałby ktoś,że mając legitymację pracy kahalnej i siedząc przy biurku możnaby spokojnie pracować. Tymczasem praca w kahale to jakby na wulkanie.Nie wiadomo jak i kiedy wybuchnie.Tak i tu czy dany dzień minie spokojnie bez jakichkolwiek niespodzianek,pominąwszy natury moralnej i fizycznych utrapień.

We wtorek np. /20.I./ nabawiłem się porządnego stracha w gmini Zjawili się szupowcy,jeden z nich z okrzykiem:wir brauchen 12 Weiber ins Lager.Zamieszanie,trwoga,rozpacz wśród urzędniczek.

Każda ratuje swą duszę jak może kryjąc się jak się da.Wyszła z biura jednego młoda urzędniczka i natknęła się wprost na jednego z gestapowców.Powiedział,że ma iść z nimi do lagru.Tä zdrętwiała lecz nie tracąc przytomności umysłu z miejsca powiedziała:dobrze,pójdę,lecz pozwólcie mi zabrać płaszcz ze sobą. Gestapowiec się zgadza warunkowo,ma się natychmiast sama zjawić, w przeciwnym razie - apoznają ją - będzie rozstrzelana.
Uradowana znika mu z oczu,w pokoju zmienia niektóre części garderoby i jako tako w zmienionej szacie chyłkiem opuszcza gmach.
Ja również do dziś nie wiem jak się skończyła ta akcja.
Nazajutrz 21.I. wpada do gminy Weber kierownik z Arbeitsamtu z szupowcami po urzędników do śniegu.Znowuż popłoch.
Kierownicy oddziału personalnego /Hoch,Czysz i inni/ zmykają.
W ich ślady idą inni.Rezultat:wyprowadzają oddział urzędników do śniegu.Przyjmijmy,że wszyscy poszli do śniegu.Niesposób było mi uzyskać dalszych wiadomości.
22.I.
Pewien starzec idąc ulicą natknął się na milicjanta ukr.Tenże chwyta ofiarę "epoki" rzekomo do obozu.Idą. Na szczęście przeszkodził milicjant Żyd,ściąga szupowca.Tenże po ściągnięciu informacji zwalnia Żyda,zatrzymuje ukr.milicjanta i odprowadza go do komendy niemieckiej.Nie jest to pierwszy ani ostatni wypadek samowoli mołojców.Tegoż dnia SS i szupowcy łapali ludzi do pracy.
By uspokoić sytuację akcji śniegowej,gmina wydała odezwę do ludności,by zgłosili się zdolni do pracy mężczyźni od 16 do 60 lat do pracy na dworcu za opłatą 40 gr.za godzinę/1 papieros/ plus

utrzymanie /suty obiad z dwóch dań/ zgłaszają się ochotnicy,bezrobotni.Spokój mieliśmy do niedzieli.

23.I.

Na powracających z pracy o godź.5.30 p.Bergsteinówny i jej narzeczonego z dworca napadli na placu Teodora nieznani pobili,ściągnęli płaszcze,rękawice i inne drobne przedmioty.

Dowiedziałem się o zakatowaniu mego kuzyna 15 - letniego Fritza Kaufmanna w obozie na Janowskiej.Początkowo otrzymał 25 później 50 batów.Od szeregu dni nie przyjmowali pakunków pod jego adresem. W tych dniach miało tam w obozie zginąć z rąk katów kilkunastu ludzi.Ciotka w rozpaczy.Męczyła się z chłopcem od 3 lat uciekając z nim w r.1939 z Niemiec do Lwowa,przebyła okupację sowiecką. Przez 5 miesięcy ukrywał się przed katami.Padł jednak ofiarą. Przez 5 miesięcy ukrywał się przed katami.

Przed 7 tygodniami zszedł po 8 - ej wieczorem do sąsiadów ukr. z kuzynem.Dochodzi.Zabierają sąsiadów ukr. i kuzyna.Nazajutrz zwolnili niewinnych sąsiadów,kuzyna zatrzymali.

Powód:po godź.8 - ej był u aryjczyków, bez opaski i bez legitymacji pracy.Zabrali go tak jak stał.Przez trzy tygodnie trzymali go na Łąckiego.W żaden sposób nie mogliśmy uzyskać wiadomości o jego pobycie.gehenna i rozpacz w domu.Co i gdzie z chłopcem

Na ryzyko wysłano pakunek na Łąckiego.Przyjęli. W międzyczasie odesłali go do obozu SS Janowskiego.Stąd otrzymaliśmy pośrednio wiadomość,że żyje,pakunek otrzymał,prosi o przesłanie spodni, bielizny i żywności.

Początkowo pobyt był znośny,później gehenna,bicie,katowanie,

15

25,50 batów na porządku dziennym.Zmarł "ofiara epoki" w aktach na udar serca.Rzeczywiście po okładach spać się położył,lecz już nie wstał.Zasnął wskutek zerwania nerek i wycieńczenia serca, udar w "aktach".

Tak wedle nich Żydzi naogół są chorzy na serce,umierają wyłącznie na udar serca przeto.Tak śmierć z ręki katów oficjalnie uchodzi i bywa wpisana na konto "udaru serca".

25.I.

Dziś pochowano kuzyna.Znaleziono go w kostnicy żyd. pomiędzy kilkudziesięciu trupami nagimi /ok.60/.Ciało smasakrowane,pokryte gęstymi pręgami i zastygłą krwią.Głowa ogolona z wystającym czubkiem włosów na przodzie.

Leżał wśród trupów goły,bez bielizny,skulony,z głową pochyloną. Tak jak zasnął po skatowaniu go,serce nie wytrzymało,zmarł,wyzionął ducha w kilka godzin potem.

Tegoż dnia prowadzono pod silną eskortą obozowiczów z Janowskiej do kąpieli przy ul.Balonowej.Reportaż scen zgrozy owej skatowanej,przejmującej panicznym dreszczem kulturalnego człowieka - dołączę osobno.Strzały,krzyki,siostra przechodzącego nie poznaje ani głosu,ani postaci swojego brata.

Od 26.I. akcja śniegowa w toku.W biurze szalona lecz bardzo ważna praca.Rejestracja Żydów po "uprawach",domach w celu wykazania faktycznej ilości mieszkańców w związku z przydziałem chleba. Miast po 700 gram otrzymaliśmy tylko 350gram,ponieważ zmniejszyli kontyngent ponad 300.000 dusz.Idzie o to,aby wykazać ad oculos maleńkie nieporozumienia.Sprawa ważna.Chleb najważniejszy artykuł,coprawda mała norma 700 gr.tygodniowo,gorzej pozostać przy 350 gr.tygodniowo.

Ponadto z moimi ludźmi mam zebrać materiały i przygotować biuletyn kw artalny /za IV - 1941/ z działalności poszczególnych oddziałów i sektorów gminy dla Judenratu.
Obie prace nader ważne,wymagają spokoju ducha,abstrahując już od pracy w zimnym lokalu. A tymczasem na rozkaz z góry Gmina musi dostarczyć odpowiedni kontyngent ludzi z miejsca.
Z ulicy nie sposób jak z rękawa wytrzasnąć potrzebną ilość.Przeważnie z zimna i głodu dekują się ludziska jak tylko mogą.Wyznacza się wobec tego urzędników bez względu na płeć do lat niby 41. Z braku odpowiedniej ilości z poszczególnych oddziałów /po 40 - 20 ludzi/ muszą iść starsi do 60.
Zaszły wypadki,że w mojej obecności zwolniono jednego starca 62 - letniego. Zwolnił go kierownik niemiec ,przypadkowo porządny człek,oficer starszy wiekiem.Dzień w dzień z biura wyznacza się ludzi.Praca w takich warunkach kuleje.Ponadto szupowcy łapią na swoje,nie pytając ,nie zważając na żadne legitymacje,na auto i do pracy.Dokąd i gdzie - nie wiadomo.Może z czasem dowiemy się.
Trudności jednak w powodzi różnych wersji i opowiadań nie pozwalają na uchwycenie obiektywnych danych.Dżungla plotek,ploteczek, opowiadań Zgroza.Być może,że to zgodne ze stanem faktycznym.
Równolegle milicja żyd. nocą i rankiem /naturalnie z nakazu / wyciąga ludziska,kobiety i mężczyzn nie pracujących z mieszkań i łóżek do pracy.Kr zyki,awantury.Dziecko np.moich znajomych nie puszcza sw ojej matki samej.Ośmioletni malec idzie z matką. Któż jest w stanie zebrać wszystkie utrapienia.Zostawia się chorą

matkę leżącą w łóżku,córka musi pójść.Czy chory względnie chora, zmrożone kończyny,podarła obuwie,czy to letnie,jesienne odzienie, to nic !Idą i idą.To nic - powiada - tłumaczy się tu i ówdzie miliejantt żydowski."To praca na dzień,to nic do obozu." Czy on winę tu ponosi w dużej mierze kierownictwo Gminy.Fundusze są,jeśli nie to się znajdą. Czy nie możnaby zorganizować oddział robotników stałych do śniegu za opłatą nieco większą,choćby po 10.15zł. plus obiad.Robotników zdolnych do śniegu a nie chudeuszawych urzędników /wiek/ z których większość śmiało rzec można ponad 75% /sam kwiat lwowskiej inteligencji/ nie miała w ręku dżagana wagi ponad 12 kg. rypaj z nim bez przerwy od 9 -ej do 4 -ej względnie do 5 -ej bez przerwy i jedzenia.

Przeważnie za późno zabierają się do rzeczy.Coprawda są oni mocno obciążeni różnymi sprawami,lecz wszystko od pierwszej chwili kuleje i połączone bywa z ciężkimi ofiarami wpierw,zanim dochodzą do odpowiedniego ładu,porozumienia i zażegnania rozdmuchanej już burzy.Tym razem akcja śniegowa,przedtym starcza itp.

28.I.

We środę zabrano siostrę do pracy.

29.I.

Czwartek.Tym razem i ja poszedłem solidaryzując się z kolegami w myśl ogólnego porozumienia: dziś ja,jutro inny naprzemian. Z budynku Bernsteina łącznie z wyciągniętymi z mieszkań ruszył gopniemiecki oddział budowlany. oddział około 250 dusz pod eskortą milicji żyd. na ul.Pułaskiego.

Tu otrzymaliśmy dżagany i łopaty wojskowe,nowe,ze świeżego

19

transportu.poczem parami ruszyliśmy na rejon.
Wyznaczono nam trasę Zyblikiewicza - Łozińskiego.Musimy oczyścić ulice ze śniegu.Snieg to zamarznięte warstwy grubości kilku do kilkunastu cm.Trasę podzielono na działki po 2 osoby/dżagan i łopata/ pod nadzorem młokosów Sonderdienstu.
Pracaanader ciężka.Chwilami nie byłem w stanie unieść dżagana.
A tu tak od rana do 4.30 wal i wal,rozbijaj grudy.Patrzaj w dół i wprzód.Tramwaje,auta,furmanki wciąż przejeżdżają. Z wyjątkiem tramwaji jadą i walą na człeka bez sygnału.
Początkowo silnie zmarzłem w ręce,w kilka godzin w nogi.Upadałem chwilami z głodu i wycieńczenia.Przechodzili moi znajomi Polacy rozmawiając ze mną.Jedna /Zaleska/ zaprosiła mnie na obiad na 3 - ią.Tymczasem praca przeciąga się.Za pośrednictwem przechodnia,mego znajomego /Halperina/ przesłano mi dwie porządne kromki chlebabaz masłem.Luksus,dawno,już od szeregu miesięcy nie miałem możności zjeść takich dużych kromek naraz i to z masłem jak przed wojną.Kromki gdzieś podobno 150 gr. Po pracy wstąpiłem do nich.Zjadłem dziś dla mnie luksusową kolację mięsną.
Praca przy śniegu ciężka,wycieńczająca człeka,jednak praca była bajką w porównaniu z nazajutrz.
Coprawda pilnowali nas młokosy SS Sonderdienstu,to jednak grzecznie wobec nas zachowywali się,nie bijąc lecz słowami nas popędzali:schneller,los,los,arbeiten.
Nazajutrz 29 - go nasi ludzie pracowali na trasie Kazimierza - Zródlana.Dozorujący SS - Sonderdienstu zachowywali się /kilku z nich/ niczem zbóje. Kierują bijąc pałkami,waląc po twarzy

bez względu na wiek i płeć.Moją koleżankę kopnął z całej siły w siedzenie.

W południe zajechały auta pod Gminę z szupowcami i wyciągali interwenantów,pakując ich na auto,dokąd nie wiadomo.Chodzą pogłoski, że podobno mieli ich wywieźć do Żytomierza.

W nocy na piątek 29.I. na podstawie wykazu rzemieślników wyciągano z łóżek specjalistów,ślusarzy,stolarzy,tkaczy,krawców - nie pozwalając im zabierać jakichś pakunków ze sobą i wprost ładowali ich na auta w kierunku Żytomierza.Miano wyciągnąć ponad 70 ludzi.

W ogólności to był pechowy dzień,dzień rocznicy objęcia władzy przez Hitlera.Były ponadto wypadki zabierania starców /akcja starców/,jedenn drugiego ostrzegał,by zawiadomić innych o tym, by ich krewni,rodzice nie wychodzili z domu przez dni kilka. Sam widziałem po godzinie 4 - ej jak milicjant ukr.prowadził pewnego starca.

3 1. I.

Od 4 dni zakładnicy /futrzani/ wyszli na wolność po odbyciu kwarantanny przeciwtyfusowej.

Wypadki bicia przy śniegu były nieliczne.Podobno mają zorganizować akcję śniegową za pośrednictwem zarządów domów,którzy mają dostarczyć niepracujących lokatorów w wieku od 16 do 45 lat, a tym samym zależnie od kontyngnhu mają być zwolnieni urzędnicy kanału.

Perfidja pruska.Führer w swej mowie 30.I. z naciskiem podkreślił,że nie walczy z narodami lecz,jeno z żydostwem,idzie o

zagłady tencję narodów aryjskich przez wyniszczenie żydostwa. Tą drogą chce wmówić narodom świata, że walczy z żydostwem, więc z żydostwem wyniszczonym gospodarczo; podporządkowaniem tej dziczy jako bezbronne stado niewolnicze.

Tylko wszystkiemu my jesteśmy winni, iż cały świat podpadł krwawym "on" ogniem niszczycielskim, zbrojąc się przez lat kilk naście. Tak, to my ich dozbrajali i wszczęli wojnę, niszcząc narod a sami nie zrujnowani, swobodnie poruszać się możemy nie będąc wyzuci z wszelkiej czci i godności ludzkiej, nie katowani, nie bici, nie wymordowani, nie wysiedleni, nie wyzuci z mienia osobis- t ego, nie poruszający się w popłochu z wyrokiem śmierci, w każ- dej chwili, bez przyczyny porwani i wywiezieni w nieznane, nie potrzebując pracować niewolniczo pod biczem na komendę bezpłat- nie, lub tylko za zupkę, jeśli za opłatą to za 2 - 5 zł. dziennie. Cóż to za epoka.